

**Kategoria ozdobności w retoryce jezuickiej:  
Maciej Kazimierz Sarbiewski, Zygmunt  
Lauksmin, Jan Kwiatkiewicz**

Wojciech Ryczek

WOJCIECH RYCZEK Uniwersytet Jagielloński, Kraków

**KATEGORIA OZDOBNOŚCI W RETORYCE JEZUICKIEJ: MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI, ZYGMUNT LAUKSMIN, JAN KWIATKIEWICZ\***

Myślenie o retoryce przez pryzmat elokucji (*elocutio*), czyli nauki o posługiwaniu się określonymi formami wysłowienia w kontekście szeroko rozumianej perswazji, sprzyja dowartościowaniu znaczenia licznych i różnorodnych ozdób językowych. Opisywali je już, nazywali i porządkowali antyczni nauczyciele wymowy z Arystotelesem, Cyceonem i Kwintylianiem na czele. Ich pracę kontynuowali średniowieczni retorzy i wczesnonowożytni nauczyciele retoryki, jedni i drudzy zatroskani o to, by w stosunkowo krótkim czasie zapoznać uczniów z wieloma tropami i figurami zwiększającymi skuteczność argumentacji. Chociaż figuratywność jest najbardziej wyrazistą językowo manifestacją ozdobności retorycznej, nie wyczerpuje problematyki ornamentalizacji mowy w podręcznikach pozostawionych przez dawnych retorów. Katalogi figur – schematyczne, wypełnione definicjami, podziałami schematów wysłowienia i przykładami ich wzorcowej, godnej naśladowania realizacji, często przejmowanymi bez większych zmian przez późniejszych nauczycieli – stanowiły przystępną, odpowiednio uproszczoną formę wykładu nauki o możliwych użyciach języka<sup>1</sup>. Analizując wybrane fragmenty podręczników o sztuce wymowy, opracowanych przez trzech autorów jezuickich z XVII wieku – Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Zygmunta Lauksmina i Jana Kwiatkiewicza – przybliżyć ich poglądy na temat istoty i sposobów ornamentalizacji retorycznej<sup>2</sup>.

\* Publikacja powstała w ramach grantu naukowego *Politropia: wczesnonowożytne teorie i koncepcje figuratywności*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/11/D/HS2/04529.

<sup>1</sup> Zob. B. Otwinowska, *Modele i style prozy w dyskusjach na przelomie XVI i XVII wieku. (Wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619)*. Wrocław 1967. – Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*. Gdańsk 1967. – E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*. Wrocław 1984.

<sup>2</sup> Zob. B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*. W zb.: *Wiek XVII – kontrreformacja – barok. Prace z historii kultury*. Red. J. Pelc. Wrocław 1970. – M. Korolko, *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*. W zb.: *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990)*. Red. L. Grzebień, S. Obirek. Kraków 1993. – E. Ulčinaitė: *Sarbiewski w retorykach XVII–XVIII wieku na Litwie. Sprawa imitacji*. „Prace Historycznoliterackie” (Gdańsk) t. 17 (1995); *Tradycja i nowatorstwo w wykładach retoryki w kolegiach jezuickich w XVII–XVIII wieku*. W zb.: *Jezuicka ars educandi. Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Piech-*

Ozdobność (*ornatus*) jest jedną z czterech podstawowych cnót (*virtutes*) wysłowienia. Razem z poprawnością, jasnością i stosownością tworzy zbiór reguł posługiwania się językiem<sup>3</sup>. Według Kwintyliana (*Inst. orat.* 8, 3, 1–5) stanowi najznajomitszą i najskuteczniejszą ze wszystkich zalet, gdyż pozwala mówcy swobodnie przekraczać granice wyznaczone przez przepisy poprawności czy jasności językowej, aby mógł on osiągnąć zamierzony cel, np. zatrzymać uwagę słuchaczy, podkreślić dany argument czy ubarwić prawdopodobną narrację. Odgrywa zdecydowanie pierwszoplanową rolę w poruszaniu odbiorców i sprawianiu im przyjemności estetycznej. Wiąże się ze sferą wszelkich przekształceń i modyfikacji językowych, które wypowiedź czynią pojemną semantycznie i zróżnicowaną pod względem stylistycznym. Przypomina – mówiąc metaforycznie – wielki skarbiec ozdób retorycznych w postaci tropów i figur. Nie ogranicza się poza tym wyłącznie do elokucji, ale zakłada także współdziałanie ze sztuką inwencji i dyspozycji. Spośród wszystkich elementów wysłowienia składających się na ozdobność, takich jak bogactwo słów, wytworność wyrażań, błyskotliwość wypowiedzi, stylistyczna różnorodność, najczęściej jest ona identyfikowana z figuratywnością, czyli z umiejętnością twórczego korzystania z gotowych schematów ekspresji językowej.

Głównym źródłem wczesnonowożytnej retoryki jezuickiej był podręcznik hiszpańskiego jezuita Cypriana Soareza (Suareza, 1524–1593) *De arte rhetorica libri tres* (1562)<sup>4</sup>, wielokrotnie przedrukowywany w różnych ośrodkach akademickich Europy, nie tylko zresztą w tych prowadzonych przez Towarzystwo Jezusowe<sup>5</sup>.

nikowi SJ. Red. M. Wolańczyk, S. Obirek. Kraków 1995. – S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*. Kraków 1996, s. 81–82. Postulat badań nad jezuickimi podręcznikami wymowy w szerszym kontekście europejskim zgłaszał J. Z. Lichanski (*Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*. Warszawa 1992, s. 92–93). Zob. też B. Nadolski, *Wokół nauki o stylu w jezuickich retorykach*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 3.

<sup>3</sup> Zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł., oprac., wstęp A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, s. 308–309. – J. Ziomek, *Retoryka opisowa*. Wrocław 1990, s. 195–196.

<sup>4</sup> Zob. P. Mack, *A History of Renaissance Rhetoric, 1380–1620*. Oxford 2011, s. 182. Podręcznik Soareza miał, zdaniem autora, „zachęcać jezuitów do rozumienia języka zarówno w kategoriach logicznej podbudowy, jak i możliwości wytwornej i energicznej emocjonalnie ekspresji”. Zob. też L. Flynn, *Sources and Influences of Soarez' „De arte rhetorica”*. „The Quarterly Journal of Speech” t. 42 (1957).

<sup>5</sup> Stał się on później podstawą wielu streszczeń, opracowań i komentarzy. Autorem dwóch podręczników inspirowanych dziełem Soareza, cieszących się dużym zainteresowaniem retorów na przełomie XVII i XVIII wieku, był jezuita G. Worpitz (1645–1720): *Clara et praeclara methodus parandae eloquentiae secundum doctrinam et praecepta Cypriani Soarii e Societate Iesu* (Coloniae Agrippinae: sumptibus E. Th. Kinchii, 1689); *Manuale rhetorum seu quaestiones in rhetoricam reverendi patris Cypriani Soarii e Societate Iesu* (Pragae: typis I. C. Jerzabek, 1688). Pierwszy z nich stanowił w XVIII wieku podstawę wykładów z retoryki w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, o czym najlepiej świadczy zachowany w rękopisie traktat *Methodus parandae omnis eloquentiae secundum doctrinam et praecepta Cypriani Soarii accommodata ad captum et praxim faciliorem studiosae Roxolanae iuventutis in Collegio Kijovo-Mohylaeano proposita Anno Domini 1713, mense Septembri 15* (Bibl. Nauk. Uniwersytetu Kijowskiego, sygn. Φ 305 DC/π 251), w którym ozdobność uznano za przedmiot elokucji – zob. *ibidem*, k. 81: „*Elocutio seu eloqui in genere loquendo est rem aliquam mente conceptam verbis exprimere. Oratorie autem eloqui est rem inventam et dispositam cum ornatu verborum et sententiarum explicare* [Elokucja, czyli – mówiąc ogólnie – wysłowienie, oznacza wyrażenie jakiejś

W przystępnym wykładzie prawideł wymowy autor umiejętnie połączył ogólne uwagi Arystotelesa i Cycerona<sup>6</sup> z bardziej szczegółowymi komentarzami Kwintyliana. Widać to wyraźnie chociażby w księdze trzeciej, w której Soarez zwięźle scharakteryzował pojęcie ozdobności retorycznej, przywołując słowa Arpinaty (*De orat.* 3, 25, 96) o tym, że w mowie konieczne jest równomierne rozmieszczenie „kwiatów słów i myśli”. Definicje i przykłady form językowych zaczerpnął od Kwintyliana i z traktatu *Rhetorica ad Herennium*, uznawanego wówczas za dzieło młodego Cicerona. Wyróżnił 11 tropów: 7 dotyczących jednego słowa (metafora, synekdocha, metonimia, antonomazja, onomatopeja, katachreza, metalepsa) i 4 związane z dłuższymi frazami (alegoria, peryfrazja, hyperbaton i hiperbola). Następnie omówił schematy wysłowienia, uwzględniając ich tradycyjny podział na figury słów (powstałe w wyniku dodania, skrócenia lub podobieństwa) i figury myśli. Miał przy tym świadomość wielu nie dających się łatwo pogodzić rozbieżności w poglądach retorów na temat liczby i nazw figur, dlatego wybrał drogę środka (*via media*) i przedstawił formy, co do których panuje „zgoda najważniejszych autorów”<sup>7</sup>. Dużo uwagi poświęcił tworzeniu sentencji i rytmicznie zestrojonych okresów retorycznych. Można rzec, że opracował swoistą syntezę starożytnej nauki o elokucji, bardzo ściśle łączącej ozdobność z figuratywnym użyciem języka i ze sferą przekształceń gramatyczno-logicznych. Soarez nie ograniczył wymowy do stylu prostego, użytecznego zwłaszcza w nauczaniu. W swoim kompendium zgromadził i uporządkował wiedzę o tropach i figurach, aby umożliwić uczniom samodzielne poszukiwanie nowych (albo tylko odnowionych) sposobów mówienia – zgodnie ze znaną sentencją Cicerona (*De orat.* 3, 31, 125), głosząca, że „bogactwo myśli rodzi bogactwo słów”. Niektórzy podjęli później próby rozwinięcia jego koncepcji retorycznych i przystosowania ich do dynamicznie zmieniających się okoliczności.

Kontynuatorem hiszpańskiego humanisty na gruncie nauki o elokucji był Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), autor ód, epod i epigramatów uwieńczony laurem poetyckim przez papieża Urbana VIII, wykładowca retoryki w kolegium w Połocku (1626/27) i w Wilnie (1627/28), kaznodzieja nadworny Władysława

---

pomyślanej rzeczy za pomocą słów. Wysłowienie oratorskie jest więc objaśnieniem wynalezionej i uporządkowanej rzeczy z ozdobnością słów i myśli]. O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenia cytatów są mojego autorstwa.

<sup>6</sup> Autorytet Cicerona – mówcy i zarazem nauczyciela wymowy, zwracającego uwagę na społeczno-kulturowy kontekst retoryki, podkreślony też przez Soareza we wstępie do podręcznika – wyeksponowano jeszcze bardziej w jezuickiej *Ratio studiorum*. Zob. *Ratio atque institutio studiorum SJ, czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego (1599)*. Wstęp, oprac. K. Bartnicka, T. Bieńkowski. Warszawa 2000, s. 96: „z mówców jako jedynym należy zajmować się Ciceronem”. Zob. też L. Piechnik, *Powstanie i rozwój jezuickiej „Ratio studiorum” (1548–1599)*. Kraków 2003.

<sup>7</sup> C. Soarez, *De arte rhetorica libri tres ex Aristotele, Cicerone et Quintiliano praecipue deprompti*. Ingolstadii: ex officina Ederiana, 1621, s. 107: „Sed quoniam parum inter auctores convenit de numero et nominibus figurarum et in eo etiam magna discrepantia est, quod aliquae a quibusdam inter verborum ponuntur, quae ab aliis inter sententiarum ornamenta numerantur, nos mediam viam secuti, ea de quibus gravissimorum scriptorum maior consensus est, explicabimus [Lecz skoro niewielu autorów zgadza się co do liczby i nazw figur (a nawet i w tej materii panuje wielka niezgoda, gdyż ozdoby, które jedni umieszczają wśród figur słów, inni zaliczają do figur myśli), my podaliśmy drogą środka i objaśniliśmy tylko te ozdoby, co do których panuje większa zgoda najważniejszych autorów].”

wa IV<sup>8</sup>. Zachowany w postaci uczniowskich notatek traktat *De figuris sententiarum* nosi tytuł jednego z rozdziałów trzeciej księgi podręcznika hiszpańskiego jezuitę<sup>9</sup>. Zdaniem Sarbiewskiego, poznanie schematów wysłowienia zwiększa skuteczność oddziaływania za pomocą słowa:

*Figurarum ad sententias pertinentium cognitione nihil utilius reperiri potest. Vis enim omnis et sensus atque adeo anima ipsa orationis et elegantiae ex eis conflatur atque elocutioni ipsi quasi ad vivendum infunditur. Quare hic prolixius de illis illarumque modis agere instituimus, nihil ut prorsus neglegamus, quod in Tullianis vel praeceptis, vel orationibus insigne ad imitationem videri possit. Nonnulla etiam, non quasi nova et a nobis inventa figurarum commenta, sed antiquitas ab oratoribus et a Tullio potissimum usurpata adiecitimus, non quidem tamquam species aut genera figurarum ea faciendo, sed potius ipsa ad recepturum figurarum sedes ac veluti hospitia recipiendo [Nie można osiągnąć nic bardziej użytecznego niż poznanie figur dotyczących myśli. Wywodzą się z nich bowiem wszelka siła, znaczenie, sama dusza mowy i wytworności, a także wypływa z nich zdolność wymowy do ożywiania. Dlatego postanowiliśmy omówić te figury i sposoby ich tworzenia obszerniej, aby nie pominąć niczego, co w przepisach czy mowach Tulliusza mogłoby wydawać się znakomite do naśladowania. Dołączymy ponadto objaśnienia figur, nie jakby nowe i przez nas wynalezione, ale używane z dawien dawna przez mówców, a zwłaszcza przez Tulliusza, aby nie tworzyć z nich rodzajów i gatunków figur, lecz raczej przyjąć je do siedzib i jakby w gościnę istniejących figur]<sup>10</sup>.*

Chociaż poeta korzysta głównie z definicji figur opracowanych przez Soareza, odwołującego się przede wszystkim do Cyserona, anonimowego autora traktatu *Rhetorica ad Herennium* i Kwintyliana, nie naśladuje bezkrytycznie swego poprzednika, ale uzupełnia jego wykład o nowe elementy, zwłaszcza w warstwie dyspozycyjnej i egzemplifikacyjnej. Podkreśla ekspresywny i perswazyjny wymiar figuratywności, wiążąc ją z wytwornością języka i animizacyjną mocą wymowy. Uznaje poza tym jednoznacznie elokucję Cyserona za normatywną w zakresie stosowania i opisywania poszczególnych figur. Jako retor zainteresowany ornamentami mowy Sarbiewski idzie jednak dalej. Łącząc wierność starożytnym autorytetom i tradycji retorycznej z inwencyjnym poszukiwaniem atrakcyjnych sposobów ekspresji językowej, pragnie opisać również nowe schematy wysłowienia, przede wszystkim te znajdujące szerokie zastosowanie w jego twórczości poetyckiej. Okazują się one mniej rozpowszechnionymi, lecz wykorzystywanymi przez antycznych autorów odmianami istniejących figur. Pojawia się z tego powodu napięcie między dwiema z pozoru sprzecznymi deklaracjami, a mianowicie między zapowiedzią przedstawienia nowych form retorycznych a rezygnacją z powiększania katalogu znanych retorom strategii elokucyjnych. Uwagę czytelnika zwraca metafora „siedziby figur” (*sedes figurarum*), analogiczna do występującego w sztuce inwencji określenia toposu (*sedes argumentorum*)<sup>11</sup>. Pozwala ona traktować daną figurę jako otwarty zbiór podobnych językowo sposobów mówienia, które służą realizacji konkretnego celu wypowiedzi – np. zwiększeniu siły argumentacji czy poruszeniu odbiorcy.

<sup>8</sup> Zob. K. Stawecka, *Maciej Kazimierz Sarbiewski – prozaik i poeta*. Lublin 1989, s. 42. – Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku*, s. 93.

<sup>9</sup> Ziomek (*op. cit.*, s. 48) przypuszczał, że Sarbiewski korzystał z podręcznika Soareza wydanego w 1618 roku.

<sup>10</sup> M. K. Sarbiewski, *O figurach myśli jedna księga / De figuris sententiarum liber unus*. W: *Wykłady poetyki / Praecepta poetica*. Przel., oprac. S. Skimina. Wrocław–Kraków 1958, s. 380–381. BPP, B 5. Wszystkie przekłady cytatów z tego podręcznika zmodyfikowano.

<sup>11</sup> Zob. B. Emrich, *Topika i topoi*. Przel. J. Koźbiał. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 1, s. 250–253.

Przyjmując kryterium funkcjonalności retorycznej, Sarbiewski podzielił figury myśli na trzy rodzaje, skorelowane z trzema głównymi powinnościami mówcy:

*Docere, movere et delectare munera sunt inter se distincta, nam docemus narratione et argumentis, movemus affectu et perturbatione, conciliamus dignitate hominis, rebus gestis, rerum ipsarum lenitate et orationis. Ad docendum faciunt sententiae clarae, ad delectandum argutae, ad commovendum graves. Ad docendum assumitur genus dicendi subtile, ad delectandum mediocre, ad movendum vehemens. Colligo ex his haec tria munera non inventioni tantum et dispositioni, sed etiam elocutioni propria esse et quidem multo magis. Cum enim elocutio sit veluti vestis quaedam inventionis dispositae et quoddam quasi ornamentum, sicut in veste ad ornandas manus sunt quoddam quasi manus vestis, quas manicas vocamus, et quaedam quasi colla, quae collaria dicimus et quoddam quasi pectus, quod thoracem, sic necessarium est, ut docendi, delectandi et movendi quasi ornamenta ad inventionem tegendam et dispositionem ab elocutione fiant. Quare omnes figuras sententiarum in tres distinguam series: docendi, delectandi, movendi* [Pouczanie, poruszanie i sprawianie przyjemności są różniącymi się między sobą zadaniami, ponieważ pouczamy za pomocą opowiadania i argumentów, poruszamy za pomocą uczucia i wzruszenia, pozyskujemy kogoś za pomocą godności ludzkiej, minionych zdarzeń, łagodności samych rzeczy i mowy. Pouczaniu służą wyrażenia jasne, sprawianiu przyjemności – błyskotliwe, a poruszaniu – doniosłe. W celu pouczania wybiera się rodzaj wymowy szczegółowej, w celu sprawiania przyjemności – umiarkowany, w celu poruszania – gwałtowny. Stwierdzam na ich podstawie, że te trzy zadania dotyczą nie tylko inwencji i dyspozycji, ale także o wiele bardziej elokucji. Jeśli bowiem elokucja jest niczym szata uporządkowanej dyspozycyjnie inwencji i niczym jej ozdoba, to jak w szacie są ręce mające być ozdobą, jakby ręce szaty, które zwiemy rękawami, i jakby szyja, którą nazywamy kołnierzem i jakby pierś zwana gorsetem, tak jest czymś koniecznym, aby ozdoby służące pouczaniu, sprawianiu przyjemności i poruszaniu mające jakby odziewać inwencję i dyspozycję pochodziły z elokucji. Z tego powodu dziele wszystkie figury myśli na trzy rodzaje: służące pouczaniu, sprawianiu przyjemności i poruszaniu]<sup>12</sup>.

Będąc przekonany o uniwersalności trzech celów każdej wypowiedzi oraz wychodząc z założenia o ich językowo-stylistycznym zróżnicowaniu, Sarbiewski wyróżnia trzy rodzaje figur myśli. Zdaje sobie sprawę z nieostrości tego podziału, wymienia bowiem formy retoryczne – np. apostrofę, unaocznienie i prozopopeję – które mogą służyć realizacji wszystkich trzech powinności oratorskich. Poeta nie ukrywa arbitralności, jaka łączy się z próbą uporządkowania mniej lub bardziej znanych sposobów mówienia: w wątpliwych przypadkach jedyne kryterium klasyfikacji stanowi „pierwszy rzut oka” retora i jego decyzja o włączeniu danej formy do takiego czy innego rodzaju figur.

Dwie rzeczy zasługują na podkreślenie. Po pierwsze, ściśle wiążąc elokucję z inwencją i dyspozycją, Sarbiewski staje na straży nierozzerwalności związku słów oraz rzeczy. Ozdoby językowe odgrywają ważną rolę w tworzeniu prawdopodobnej i przekonującej argumentacji. Po drugie, warto docenić obrazowość wywodu poety. Posługując się utartą metaforą szaty słownej, potrafi on wydobyć z niej nowe odcienie znaczeniowe. Jej trzy elementy odpowiadają zarazem trzem częściami ludzkiego ciała (ręce, szyja i pierś) i trzem analizowanym zadaniom mówcy (rękawy – sprawienie przyjemności; kołnier – pouczanie; gorset – poruszanie). Abstrakcyjne rozważania o elokucji i figurach przybierają w ten sposób postać wyrazistego obrazu, a metafora uwikłana w gęstą sieć podobieństw i analogii otwiera dyskurs teoretyczny o oddziaływaniu języka na figuratywne (nie)dookreślenie.

Do figur służących pouczaniu Sarbiewski zalicza sentencję, epifonem, dystrybucję, dygresję, zwieżłość, podobieństwo, przejście (tranzycję), uprzedzenie (*prolep-*

<sup>12</sup> Sarbiewski, *O figurach myśli jedna księga / De figuris sententiarum liber unus*, s. 382–383.

sis), parentezę, rozumowanie, objaśnienie (*interpretatio*) i wniosek (*conclusio*), czyli zwycięstwo. Schematy przydatne w sprawianiu przyjemności słuchaczom to ironia, wytworny żart (*urbanitas*), przyzwolenie, życzenie, opis, zastrzeżenie, usprawiedliwienie, pomniejszenie mowy, porozumienie, napięcie, przyrzeczenie, pominięcie, a także etopeja i dialogizm (*sermocinatio*). Wśród figur użytecznych w poruszaniu znalazły się pytanie retoryczne i odpowiedź, pozorny dialog (*subiectio*), zamilknięcie, powątpiewanie, sprostowanie, wolność mówienia (*licentia*), interpelacja, przymówka, wykrzyknienie, apostrofa (*aversio*), złorzeczenie, fikcja, unaocznienie (hypotypoza) i prozopopeja. Każdą z tych form opatrzył poeta zwięzłą definicją i przykładami, które najczęściej pochodzą z mów Cycerona. Niezwykle rzadko towarzyszy im jednak dłuższy komentarz autorski. Analizowany traktat odznacza się pod tym względem pewną schematycznością wykładu, charakterystyczną dla wczesnonowożytnych katalogów czy kompendiów tropów i figur retorycznych.

Problemów interpretacyjnych mogą przysparzać schematy wysłowienia uznane przez Sarbiewskiego za nowe i nie opisane przez retorów, choć z powodzeniem stosowane przez mówców. Dzieje się tak przede wszystkim w przypadku formy zwanej objaśnieniem (*interpretatio*), której status figuratywny kwestionuje sam autor, wyrażając wątpliwość, czy jest to „nowa figura” czy „jakaś szczególna ozdoba mowy”, i zastrzegając, że owa kwestia „niewiele go obchodzi”<sup>13</sup>. Bardziej niż roztrząsanie tego typu zagadnień interesuje go bowiem praktyczne wykorzystanie objaśnienia i rozmaite postaci, jakie może ono przyjmować w praktyce literackiej. *Interpretatio* bierze udział w amplifikacji, we wzbudzaniu określonych uczuć (np. nienawiści względem złooczyńcy) i w mowach panegirycznych. Tworzy się ją na wiele sposobów, obdarzając rzeczy nieożywione życiem, zmysłami, odczuciami, podległością chorobom i śmierci, wiedzą i umiejętnościami, cnotami. W ujęciu Sarbiewskiego figura interpretacji – którą mówcy mieli zapożyczyć na drodze imitacji od poetów – łączy, jak widać, elementy rozmaitych sposobów mówienia, zwłaszcza animizacji, personifikacji, metafory, hiperboli, peryfrazy i hypotykozy.

Podobnie wygląda opis prozopopei, którą najogólniej można określić jako przerwanie mowy i wprowadzenie postaci mówiącej słowami autora. Różnorodność i wielość odmian tej formy retorycznej nie pozwala, zdaniem Sarbiewskiego, na jej zdefiniowanie. Z tego powodu jezuita wymienia 10 sposobów tworzenia prozopopei, np. przywołanie istoty ożywionej, ale nieobecnej lub niemej, przywołanie umarłych przemawiających jak żywi, przywołanie rzeczy nieożywionych, zmyślonych i nierzeczywistych, przywołanie czyjś listu. Ciekawa ze względu na związek z inwencją poetycką i fikcją liryczną jest strategia zwana metamorfozą, polegająca na tym, że mówca nie wprowadza nowej osoby, ale sam ulega przemianie w coś albo kogoś innego i dopiero wtedy zabiera głos. Nowością, jaką proponuje poeta, może być zatem wyliczenie różnych, stosowanych zwłaszcza przez Cycerona, postaci prozopopei, pozwalających na językowe (retoryczne) urozmaicenie wypowiedzi. Również w przypadku apostrofy zwrócił on uwagę na jej współwystępowanie z innymi figu-

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 210–211: „Sive autem nova haec figura sit, sive ornatu quidam peculiaris orationis, curo parum. Usum eius dumtaxat elegantissimum et Tullio frequentissimum ostendo [Czy jest to zaś nowa figura, czy jakaś wyjątkowa ozdoba mowy, niewiele mnie obchodzi. Tulliusz posługiwał się nią bardzo często – jak pokaże – z wielką wytwornością].”

rami bezpośredniego zwrotu do pojedynczego bądź zbiorowego adresata, takimi jak prośba, modlitwa, groźba, skarcenie, oskarżenie, zachęta czy upomnienie.

Według Sarbiewskiego ozdoby retoryczne ożywiają mowę, czyniąc ją wyrazistszą i sugestywniejszą. Zachowując wierność głównym założeniom elokucji Cyncerona, pokrótce przypomniałym przez Soareza, jezuita z Mazowsza jeszcze bardziej podporządkował figuratywność inwencji i dyspozycji. Wielobarwna szata słowna powinna bowiem odziewać uporządkowane pojęcia i argumenty. Kryterium funkcjonalności, choć niekiedy uwikłane w arbitralne rozstrzygnięcia, pozwoliło retorowi dokonać nowego podziału w obrębie figur myśli. Niewątpliwie najbardziej twórczy wkład Sarbiewskiego w jezuicką naukę o wysłowieniu polega na rozróżnieniu i omówieniu sposobów tworzenia dwóch figur – interpretacji i prozopoei. W obu przypadkach nauczyciel wymowy wykorzystał swe doświadczenia jako poety zainteresowanego ożywianiem i odnawianiem dobrze znanych starożytnym autorom schematów retorycznych.

Zupełnie inną strategię w wykładzie nauki o stylu i języku wybrał Zygmunt Lauksmin (1596–1670), pochodzący ze Żmudzi długoletni profesor, a w latach 1656–1657 rektor Akademii Wileńskiej, w podręczniku *Praxis oratoria, sive praecepta artis rhetoricae* (1648), opracowanym na podstawie wykładów sztuki wymowy w Nieświeżu w latach 1631–1635, wielokrotnie wznawianym i wydawanym także poza granicami dawnej Rzeczypospolitej (Frankfurt nad Menem, Kolonia, Monachium, Praga, Wiedeń, Würzburg)<sup>14</sup>. Podstawą przystępnego przedstawienia uczniom głównych reguł elokucji stały się cztery cnoty wysłowienia omówione przez Cyncerona:

*Elocutio culta et elegans, ita propria est oratori, ut ea veluti forma et specie differat orator ab aliis scientiis. De hac Crassus apud Ciceronem libro tertio De oratore disserens, quattuor res oratori, ut bene loquatur, necessarias esse dicit. „Quisnam – inquit – dicendi est modus melior, quam ut Latine, ut plane, ut ornate, ut ad id, quodcumque agetur, apte congruenterque dicamus?” Quae tametsi ibidem copiose et erudite explicantur, attamen de singulis commonendi sunt tyrones. Illa enim si legerint, nondum plane intelligent et ad praxim, quam hic spectamus, aegre deducere poterunt* [Okazałe i wytworne wysłowienie jest właściwe mówcy, aby dzięki tej niejako formie i odmianie mówca odróżniał się od innych nauk. Krassus rozprawiając o tym u Cyncerona w trzeciej księdze *O mówcy*, powiada, że są cztery rzeczy konieczne mówcy, aby dobrze przemawiał. „Czy jest jakiś lepszy sposób przemawiania od mówienia po łacinie, prosto, ozdobnie, stosownie i zgodnie z dowolnym tematem, o którym mówimy?” <3, 10, 37>. Chociaż te zagadnienia są tam obszernie i uczenie wyjaśnione, to o niektórych kwestiach trzeba uczniom przypominieć. Jeśli będą bowiem o nich czytać, nie całkiem zrozumieją i do ćwiczenia, na które zwracamy tu uwagę, będą mogli przejść z trudem]<sup>15</sup>.

Jeśli najważniejszym znakiem dyskursu retorycznego (mowy) jest językowo-stylistyczna wytworność, to elokucja stanowi centralną część sztuki wymowy, przechowuje bowiem przepisy dotyczące pomnażania sposobów ekspresji słownej.

<sup>14</sup> Zob. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII*. „Pamiętnik Literacki” t. 7 (1908), s. 266–267. – M. B. Topolska, *Spółczesność i kultura w Wielkim Księstwie Litewskim od XV do XVIII wieku*. Poznań – Zielona Góra 2002, s. 304–305. – E. Ulčina i t.é, *Latinitas jako część litewskiej historii literatury i kultury*. Przeł. B. Piasecka. „Terminus” 2004, z. 2, s. 37.

<sup>15</sup> S. Lauksmin, *Praxis oratoria, sive Praecepta artis rhetoricae, quae ad componendam orationem scitu necessaria sunt, tam separatim singula, quam omnia simul exemplis expressa et ad aemulationem eloquentiae studiosis proposita*. Monachium: typis L. Straue, 1658, s. 146–147.



Praktycznemu charakterowi podręcznika Lauksmina sprzyja podział wykładu na kwestie szczegółowe, sygnalizowane konkretnymi pytaniami (np. o poprawność językową, prostotę czy ozdobność wypowiedzi) i ogólne przepisy przynoszące wiadomości związane z użyciem danej formy retorycznej. Rozważania teoretyczne, niekiedy dość abstrakcyjne i skomplikowane, mają dla autora znaczenie jedynie o tyle, o ile pozwalają na lepsze wyjaśnienie uczniom reguł określających praktykę oratorską. Zamiast rozważań o istocie tropów, zwłaszcza metafory i ironii, albo analiz zjawiska figuratywności jezuita woli wyliczenie i zwięzłe omówienie podstawowych zasad rządzących sferą retorycznej wytworności.

We wprowadzeniu tłumaczy Lauksmin znaczenie ozdobności w tworzeniu mowy<sup>16</sup>. Przypomina słowa Krassusa ze wspomnianego dialogu Cycerona, aby podkreślić, że ta cnota wysłowienia nie ogranicza się do szaty językowej, ale służy jeszcze ściślejшему powiązaniu dwóch warstw wypowiedzi retorycznej – słów i rzeczy:

*Ornatus, praecipua virtus oratoris, non in verbis solis constitit, sed rem requirit. „Nam cum omnis ex re atque verbis constet oratio – ait Crassus – neque verba sedem habere possunt, si rem subtraxeris, neque res lumen, si verba semoveris”. Idem multis argumentis ostendit prudentiam et omnem philosophorum doctrinam oratorum esse patrimonium. Olim enim tūdem oratores, qui et philosophi dicebantur, neque diversi erant magistri eloquentiae et sapientiae, sed omnino tūdem, donec a Socrate orti sophistae repudiata eloquentia solam rerum cognitionem sibi vendicarent. Ab his veluti sui patrimonii invasoribus repetendam dicit ille oratori rerum copiam ad ornandam et illuminandam orationem. Nomine autem rei tum argumenta intelligenda sunt, tum vis quaedam et modus in argumentando. Ac argumenta quidem sine philosophia saepe multa ab imperitis ad confirmandam causam inveniuntur, ut autem orator advertat in argumentis suis [Ozdobność, szczególna cnota mówcy, nie znajduje się w samych słowach, lecz wymaga rzeczy. „Jeśli bowiem każda mowa składa się z rzeczy i słów, jak powiada Krassus, to ani słowa nie mogą znaleźć miejsca, gdy usuniesz rzecz, ani rzeczy – objaśnienia, gdy usuniesz słowa” (Cyceron, *De orat.* 3, 5, 19). Wieloma argumentami dowodzi się tego, że wiedza i wszelka nauka filozofów są ojcowizną mówców. Kiedyś bowiem dawni mówcy nazywani byli także filozofami, a nauczyciele wymowy nie różnili się od nauczycieli mądrości, ale byli całkowicie tacy sami, aż do czasów Sokratesa, gdy powstałi sofisci, którzy wzgardziwszy wymową, przyznali tylko sobie wiedzę o rzeczach. Z ich powodu, niczym grabieżców swej ojcowizny, powiada on, trzeba wymagać od mówcy zasobu rzeczy w celu ozdobienia i rozjaśnienia mowy (Cyceron, *Orat.* 13–14). Pod nazwą zaś rzeczy trzeba rozumieć zarówno argumenty, jak i pewną siłę i sposób argumentowania. Liczne argumenty bez filozofii są często wynajdywane przez niedoświadczonych w celu dowodzenia sprawy, mówca zaś musi rozważyć swe argumenty]*<sup>17</sup>.

Aby wytłumaczyć przywiązanie do elokucji retorów wywodzących się z różnych tradycji filozoficznych i szczególną troskę mówców o wysłowienie, Lauksmin przywołuje dwa argumenty. Pierwszy zawdzięcza Cyceronowi, który ustanowił wyraźną korelację dwóch autonomicznych sfer – *res* (pojęcia, idee, wyobrażenia) i *verba* (materia językowa). Odpowiada ona bezpośrednio postulatowi zbliżenia elokucji do inwekcji i dyspozycji. Skuteczność perswazji zależy od owocnej współpracy między wszystkimi obszarami kompetencji oratorskiej. W pełnej symetryczności i adekwatności relacji między znaczącym a oznaczanym upatrywał Arpinata mechanizm zabezpieczający retorykę przed demagogiczną (populistyczną) deformacją i sofistyczną degeneracją. W obu przypadkach wymowa ulega bowiem ograniczeniu do gry językowej i sztuki wynajdywania pięknych, lecz niewiele znaczących ornamentów. Jeśli przyjmiemy założenie o nierozzerwalności związku słów i rzeczy, musimy

<sup>16</sup> Zob. Ulcinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku*, s. 82–83.

<sup>17</sup> Lauksmin, *op. cit.*, s. 147.

zgodzić się z twierdzeniem, że ozdobność nie wyczerpuje się w coraz bardziej skomplikowanych przekształceniach języka, ale odnosi się również do tego, co pozajęzykowe. Innymi słowy, piękne wysłowienie przydaje blasku także temu, o czym mówimy. Nie można więc sprowadzać elokucji wyłącznie do kwestii stylistycznego suplementu, zewnętrznego dodatku czy retorycznego ekscesu.

Drugi z użytych przez Lauksmina argumentów ma charakter historycznego przykładu. Można go uznać za modyfikację i rozwinięcie zrekonstruowanego powyżej twierdzenia Cyserona. Dwóm członom relacji: słowa–rzeczy, której integralności bronił Arpinata, może odpowiadać przeciwstawienie albo elokucji i inwencji, albo sofistyki i filozofii. Jezuita powraca do wielokrotnie przypominanego sporu między filozofami a sofistami. Relacjonuje go jednak nieco inaczej niż większość mówców, rozpoczynając narrację od pierwotnego stanu niezróżnicowania, w którym miłośnicy mądrości byli również znakomitymi mówcami. Pojawienie się w czasach Sokratesa wędrownych nauczycieli wymowy, zdradzających coraz większe ambicje filozoficzne, spowodowało trwałą rozłam między tymi retorami a filozofami z Sokratesem, Platonem i Arystotelesem na czele. Różnili się oni znacząco za każdym razem, gdy w grę wchodziły cnota i prawda. Odtąd jedni zaczęli uczyć wymowy, a drudzy – mądrości. Retoryka sofistyczna, pełna symulacji i efektownych ornamentów, wyobrażała wobec tego triumf ozdobności ograniczonej do słów, elokucji. Stanowiła ostrzeżenie przed instrumentalizacją języka i rozbiciem naturalnej jedności między rzeczami a słowami.

W sporze sofistów i filozofów Lauksmin, przedstawiciel jezuickiej kultury oratorskiej, przemawia głosem retora. Uznając uniwersalność reguł sztuki wymowy, umożliwiających wyrażanie myśli, bierze w obronę filozofię:

*Eadem ergo est ratio intellectus et philosophiae. Iam si nemo sanus destituti intellectu vult, propterea quod multi inveniuntur inter homines, qui male intellectu utuntur, certe nemo etiam prudens despiciere potest philosophiam propter eos, qui nomen quidem philosophiae usurpant, revera autem rudes sunt et stolidi, sive sua desidia, sive naturae hebetudine. Quaestiones vero et disputationes philosophicae non ita sunt inutiles, ut apparent. Oculi humani si structuram spectes, existimabis pleraque esse minuta et superflua, ut tot humores, nervos, tunicas, membranulas. Nihilominus haec oculum constituunt et videndi facultatem praestant. Eadem ratione disserendum est de philosophia. Haec enim praeterquam quod plurima scitu perquam necessaria continet, minutis quoque quaestiunculis ita aciem intellectus humani exacuit, ut facile deinde tam in publicis, quam in privatis negotiis, quae vera et iusta sunt, perspicere possit [Ta sama jest zatem zasada rozumu i filozofii. Jeśli nikt zdrowy nie chce zostać pozbawiony rozumu, dlatego że znajdzie się wielu spośród ludzi, którzy źle używają rozumu, to także zapewne nikt rozsądny nie może lekceważyć filozofii ze względu na tych, którzy przywłaszczają sobie jej nazwę, a w rzeczywistości są nieokrzesani i głupi czy to z powodu swego lenistwa, czy naturalnego otepienia. Zagadnienia zaś i dysputy filozoficzne nie są tak bezużyteczne, jakimi się wydają. Jeśli rozważysz budowę ludzkiego oka, stwierdzisz, że zawiera wiele rzeczy nieznaczących i niepotrzebnych, takich jak płyny, nerwy, osłonki czy błonki. Niemniej tworzą one oko i zapewniają zdolność widzenia. Na tej samej zasadzie należy rozprawić o filozofii. Oprócz tego bowiem, że zawiera ona wiele rzeczy koniecznych do poznania, wyostrza także dzięki szczegółowym zagadnieniom bystrość ludzkiego rozumu, aby mógł on łatwo dostrzegać to, co jest prawdziwe i sprawiedliwe, zarówno w publicznych, jak i prywatnych sprawach]<sup>18</sup>.*

Argumentacja Lauksmina opiera się na trzech przesłankach: po pierwsze, nie można negować filozofii tylko przez wzgląd na pseudofilozofów, którzy nie odzna-

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 149–150.

czają się ani wiedzą, ani tym bardziej mądrością; po drugie, nawet najbardziej abstrakcyjne spekulacje zachowują wartość poznawczą jako ćwiczenia intelektualne; wreszcie, dyskurs filozoficzny rozwija przyrodzoną człowiekowi umiejętność rozumowania. Choć założenia te nie zaskakują innowacyjnością czy koncepcyjnym dopracowaniem, zostają wykorzystane do rozprawienia się z potocznym i karykaturalnym wyobrażeniem filozofii jako analizy pojęć oderwanej od życia i pozbawionej jakiegokolwiek użyteczności. Zaopatruje ona ucznia w niezbędne narzędzia służące samodzielnemu zdobywaniu wiedzy i doskonaleniu zdolności krytycznego osądu, tak aby z łatwością mógł on rozpoznawać rzeczy dobre i sprawiedliwe. Dzięki analogii między strukturą ludzkiego oka a złożonością kwestii filozoficznych wywód Lauksmina staje się obrazowy, a aluzja do metaforyki okulistycznej, zadowmionej w dyskursie o poznaniu intelektualnym, stawia ozdobność retoryczną w nowym świetle. Tropy i figury nadają pojęciowej abstrakcji rysy zmysłowo percypowanego konkretnego, pozwalają zobaczyć okiem umysłu to, co na etapie refleksji filozoficznej pozostawało niewidzialne.

Filozofia pojmowana zgodnie z koncepcjami Arystotelesa i jego uczniów oznacza dla Lauksmina uchwycenie istoty rzeczy, wsparte metodycznym poszukiwaniem prawdy i konsekwentnym stosowaniem reguł dialektycznych. Obraz filozofii mogła wszakże deformować scholastyczna aparatura pojęciowa, oferująca trudne do jednoznacznego określenia kategorie bytu myślnego czy sposobu istnienia. Ludzki umysł potrafi – jak stwierdza jezuicki autor – tworzyć pojęcia absurdalne (np. kozojelenie, chimery, złote góry). Abstrakcyjne dysputy przypominające dzielenie włosa na czworo nie mogą być argumentem przeciw intelektowi i dyskursowi filozoficznemu. Jak ślepy nie potrafi bowiem odróżniać kolorów, powiada Lauksmin, tak niemożliwe staje się jakiegokolwiek poznanie bez filozofii, która jest „najprawdziwszym światłem naszego rozumu”, ujawniającym „bystrość umysłu”, „wytworność uczoneści” i „właściwą formę mądrości”<sup>19</sup>.

Ozdobność przejawia się przede wszystkim w pięciu sposobach językowej organizacji mowy. Pierwszym są słowa pojedyncze (*verba singula*), które mogą być właściwe („człowiek się przechadza”) albo przeniesione („łaki się śmieją”). Spośród słów właściwych (*propria*) unikać należy błędnych (niepoprawnych gramatycznie) i pospolitych. W przypadku słów przeniesionych (*assumpta*) i „jakby przywołanych skądinąd” (*ac quasi advocata aliunde*) częściej niż ze starych lub wynalezionych trzeba korzystać z wyrażenń przenośnych (metaforycznych), gdyż rozjaśniają one rzecz („niebo zadrżało od grzmotu” zamiast „głośno zagrzmiało”), podkreślają jej znaczenie („przyodział radę w słowa i starannie ją nimi okrył” zamiast „powiedział coś nie wprost”<sup>20</sup>) albo wyrażają ją zwięźle („strzała wymknęła się z ręki” zamiast „wypadła przez brak roztropności”).

Drugi sposób obejmuje przekształcenia w obrębie słów połączonych (*continuatio*

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 150: „*Ac veluti caecus colores non discernit, ita isti sine philosophia, quae verissimum intellectus nostri lumen est, neque acumen ingenii, neque eruditionis elegantiam, neque genuinam sapientiae formam in aliorum scriptis agnoscere possunt* [A jak ślepy nie rozróżnia barw, tak i ci bez filozofii, która jest najprawdziwszym światłem naszego rozumu, nie będą mogli rozpoznać w dziełach innych autorów bystrości umysłu, wytwornej uczoneści i właściwej formy mądrości].”

<sup>20</sup> Nieco zmieniony przykład zaczerpnięty z dialogu Cycerona *De orat.* (3, 39, 158).

*verborum*), na które składa się umiejętność poprawnego łączenia wyrazów (*collocatio*) i tworzenia przyjemnie brzmiących okresów retorycznych. Mówcy, podobnie jak poeci, sprawiają rytmem i układami metrycznymi przyjemność uszom i duszom słuchaczy. Lecz w przypadku przemówień reguły prozodii, techniczne i dość restrykcyjne, są o wiele swobodniejsze niż w poezji lirycznej. Zaleca się np. rozpoczynanie periodów od daktyla, spondeja lub kretyka, a kończenie ich spondejem, daktylem bądź dwoma daktylami. Te ogólne spostrzeżenia zamyka przypomnienie, że umiejętność poruszania odbiorców starannie dopracowanymi okresami retorycznymi zależy od natury, często i uważnego pisania, a także od lektury dzieł najwybitniejszych mówców, np. Cyceroną.

Trzeci sposób realizacji ozdobności dotyczy odpowiedniego użycia tropów i figur. Lauksmin wspomina o tym zagadnieniu, ale nie poświęca mu większej uwagi, odwołując czytelnika do trzeciej księgi podręcznika Soareza, w której wyliczono i omówiono podstawowe formy wysłowienia. O wiele dokładniej traktuje natomiast kwestię związku ozdób retorycznych z poruszaniem uczuć:

*Spectatur quarto ornatus in affectibus. Affectus enim sunt veluti colores quidam, quibus natura et habitus animorum depingitur. Eam ob rem statuas etiam atque imagines eo elegantiores esse iudicamus, quo melius affectus natura in eis expressos videmus. Ad haec quemadmodum ornatus, quod delectat sensum, benevolentiam favoremque meretur, ita affectus apte tractati mirifice recreant animos audientium et in sententiam dicentis etiam inuitos trahunt* [Po czwarte, trzeba wziąć pod uwagę ozdobność związaną z uczuciami. Uczucia są bowiem niczym pewne barwy, którymi można odmalować usposobienie i zachowanie ludzi. Z powodu tej rzeczy uważamy posagi, a także obrazy za o tyle wytworniejsze, o ile widzimy, że lepiej wyrażono w nich naturalne uczucia. Jak odnosi się do nich wszelka ozdobność, która sprawia przyjemność zmysłowi, zdobywa życzliwość i przychylność, tak odpowiednio wykorzystane uczucia niezwykle wzmacniają umysły słuchaczy i przyciągają niechętnych do zdania mówcy]<sup>21</sup>.

Na gruncie wymowy emocje nierozzerwalnie wiążą się z ekspresją językową. Aby oddziaływać na słuchaczy, uczucie musi zostać odpowiednio wyrażone. Rozwijając metaforę wprowadzoną przez Lauksmina, możemy powiedzieć, że potencjał afektywny mowy zależy od malarskich zdolności mówcy, który za pomocą słów potrafi odmalować delikatne odczucia i gwałtowne namiętności ludzkiej duszy. Jezuita przywołuje znany z podręcznika Kwintyliana (*Inst. orat.* 6, 2, 13–19)<sup>22</sup> podział uczuć na etyczne (*ethos*), czyli łagodne (błaganie, współczucie, pocieszenie), i patetyczne (*pathos*), czyli intensywne i niepohamowane (gniew, nienawiść, strach, zawiść). Osiągnięciu efektu patosu służą rozmaite strategie amplifikacji (powiększenie danej rzeczy) i tzw. figury gwałtowne (*figurae ardentes*), takie jak wykrzyknienie, pytanie retoryczne czy apostrofa. Epitet określający te formy wyrażenia przywodzi na myśl żarliwość uczuć i rozpalenie namiętnościami.

W wykładzie nauki o afektach Lauksmin, wiernie podążając za Kwintylianiem (*Inst. orat.* 6, 1, 36–52), podaje kilka praktycznych napomnień: mówca powinien dążyć do unaocznienia (hypotypozy) niektórych rzeczy, aby słuchacze mogli wystąpić w roli sędziów; w drobnych sprawach nie należy wzbudzać poważnych uczuć,

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>22</sup> Zob. R. A. Katula, *Quintilian on the Art of Emotional Appeal*. „Rhetoric Review” 2003, nr 1. – S. Śnieżewski, *Terminologia retoryczna w „Institutio oratoria” Kwintyliana*. Kraków 2014, s. 156–158.

w myśl powiedzenia, że inna postać i podniosłość (koturn) są odpowiednie dla Heraklesa w wieku dziecięcym; jak we wszystkich rzeczach, tak również w przypadku uczuć dbać trzeba o to, aby te stopniowo wzrastały; wzruszenie do łez wymaga największego talentu oratorskiego; zgodnie z tradycją Cyceron mowa często porusza odbiorców w zakończeniu oracji; dużą rolę odgrywa w tym umiejętność tworzenia wyrazistych obrazów rzeczy i osób nieobecnych, ich słów czy działań.

Ostatnim elementem ozdobności, wyróżnionym przez Lauksmina za Ciceronem (*De orat.* 3, 30, 120) i pokrótce scharakteryzowanym, jest stosowne przejście (*apta transitio*) od hipotez do tezy, tzn. od spraw szczegółowych i konkretnych do kwestii ogólnych i uniwersalnych. Wystrzegać trzeba się tu błędu polegającego na użyciu zbyt wielu redundantnych słów (*perissologia*), zwłaszcza wtedy, gdy sięgamy po rozmaite odmiany amplifikacji<sup>23</sup>.

Nauka o ozdobności w ujęciu Lauksmina wyróżnia się dowartościowaniem udziału elokucji w tworzeniu bardziej przekonującej argumentacji i podkreśleniem afektywnego potencjału figuratywności. W przypadku pierwszego wątku autor rozwija koncepcję Cyceron, w przypadku drugiego – przypomina, w niewiele zmienionej postaci, praktyczne uwagi Kwintyliana. Teorie obu rzymskich retorów, odpowiednio przetworzone, zostają w ten sposób wykorzystane do efektywniejszego nauczania wymowy. Ścisłejsza integracja ozdób retorycznych z argumentami i uczuciami – zarówno łagodnymi, jak i gwałtownymi – ma z kolei zabezpieczyć wymowę przed przekształcaniem się w sofistykę, pustą ozdobność retoryczną znajdującą rację istnienia jedynie w samej sobie.

Inaczej zagadnienie ozdobności ukazał Jan Kwiatkiewicz (1629–1703), nauczyciel retoryki, filozofii i teologii w kolegiach jezuickich w Kaliszu, Brześciu nad Bugiem, Lublinie, Lwowie, Jarosławiu, Sandomierzu (rektor Gostomianum w latach 1681–1684) i Krakowie. W podręczniku opatrzonym metaforycznym, a jednocześnie rzeczowym tytułem *Phoenix rhetorum, seu rarioris Atticisimi nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species* (1672)<sup>24</sup> przedstawił m.in. 10 podstaw attycyzmu, idealnego modelu wymowy, harmonijnie łączącego inwencyjną pomysłowość ze starannością o piękno wysłowienia. Znalazło się wśród nich miejsce dla „*mira per allegoriam et insigniores figuras styli exornatio* [zadziwiającego ozdobienia stylu za pomocą alegorii i znakomitych figur]”. Znakiem rozpoznawczym swego dyskursu teoretycznego Kwiatkiewicz uczynił epitety cudowności. W sztuce retoryki interesowało go bowiem wszystko, co można określić jako zdumiewające, zadziwiające, niezwykle, niespotykane i niepospolite niczym cudowny, mityczny Feniks, mieniący się rozmaitymi barwami i ich niezliczonymi odcieniami.

Nic więc dziwnego, że spośród wielu tropów i figur Kwiatkiewicz wybrał alegorię, pojemną znaczeniowo formę językową, umożliwiającą trudną sztukę mówienia

<sup>23</sup> W części praktycznej wykładu (*praxis doctrinae*) Lauksmin przedstawił uczniom dwie przykładowe mowy należące do rodzaju doradczego – jedną w stylu średnim o zaletach wymowy, drugą w stylu wysokim o potrzebie oddawania czci Bogu. Opatrzył je szczegółowym opisem użytych strategii retorycznych (toposy, argumenty, części mowy, rodzaje amplifikacji, tropy i figury).

<sup>24</sup> Zob. Z. Rynduch, *Jana Kwiatkiewicza „Phoenix rhetorum” jako traktat o wymowie barokowej*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego w Gdańsku” z. 1 (1962). – I. Słomak, „*Phoenix rhetorum*” Jana Kwiatkiewicza. Wprowadzenie – przekład – opracowanie. Warszawa 2016. – W. Ryczek, *Odrodzenie retorycznego feniksa*. „Terminus” 2017, z. 2.

nie wprost. We wprowadzeniu różnicy między dwoma poziomami semantycznymi, dosłownym i niedosłownym (alegorycznym), ma swój udział pomysłowość, często wsparta erudycja, obejmująca inwencję i elokucję. Niezależnie od tego, czy alegorię – wielokrotnie określaną stałym epitetem „niezwykła” – ujmuje się jako „milczące porównanie” czy jako „metaforę przedłużoną” zgodnie ze znaną definicją Kwintyliana (*Inst. orat.* 8, 6, 44), otwiera ona wypowiedź nie tylko na nowe znaczenia, ale także na inne strategie retoryczne, np. narrację czy amplifikację. Liczne zastawianie alegorii i wielość postaci, jakie może ona przyjmować w praktyce oratorskiej, czynią z niej uprzywilejowaną odmianę figuratywności. Pozostałe „znakomite” figury, o których wspomina autor, z porównaniem, nagromadzeniem, homoiopotonem i antytezą na czele, znajdują zastosowanie wyłącznie wtedy, gdy służą efektywniejszemu retorycznie wyrażeniu błyskotliwej myśli czy pouczenia moralnego.

„Zadziwiający ozdobienie stylu” za pomocą figur, jeden z fundamentów niepopolitej wymowy, w późniejszym podręczniku *Eloquentia reconditor ubi pleraque mira ab argumento rariora pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur* (1689) stało się odmianą stylistyczną pojawiającą się wśród takich określeń wymowy, jak milcząca (kryptografia i kryptologia), paradoksalna, memoratyczna, wątpliwa, dowcipna (*eutrapelia*), cudowna (*thaumaturga*), „piorunująca”, satyryczna i sporna. Kwiatkiewicz przypomina, że już wielu autorów (wśród nich również Soares), omawiało tropy i figury retoryczne. Zdaniem autora, nie zawsze pełnią one jednak funkcję ornamentacyjną. Zdarza się bowiem, że bardziej szpeca, niż zdołają wypowiedź, jak w przypadku hiperboli, umniejszającej zamiast powiększającej daną rzecz, zbyt swobodnej katachrezy czy niezrozumiałej alegorii. Należy wystrzegać się również „*nimia per tropos venustatis affectatio* [przesadnej sztuczności piękna osiąganego dzięki tropom]”, aby uniknąć „*verborum censu opulenta, rerum mendica oratio* [mowy ubogiej w argumenty, ale bogatej w słowa]”<sup>25</sup>.

Jak się okazuje, nawet cnoty wysłowienia mogą mieć swoje wady. Kwiatkiewicz nie głosi bezkrytycznej pochwały „zadziwiającej” ozdobności ani nie przedkłada błyskotliwego sformułowania nad rzeczową argumentację. Co więcej, wykład figuratywnej odmiany stylu zaczyna się od ostrzeżenia przed pustosłowiem i błędami popełnianymi podczas tworzenia ozdób językowych. Warto o tym pamiętać, wydając za dużo ogólne, a nawet ogólnikowe sądy o teorii retorycznej Kwiatkiewicza. W porównaniu z wcześniejszym podręcznikiem wymowy poświęcił on znacznie więcej uwagi nie tylko alegorii, ale także powiązanym z nią antonomazji i peryfrazie. Wyliczył i opisał rozmaite ozdoby mowy alegorycznej (*ornamenta allegoriae*), podkreślając jej rozmaite walory perswazyjne. Jest ona piękniejsza, gdy odznacza się stosownością, uwydatniona porównaniem albo podobieństwem, jak w formule przejścia do kolejnego argumentu: „Niech moja łódka wpłynie na inne wody”. W przypadku zagadek zaletą alegorii staje się zamierzona niejasność, zmuszająca czytelnika do szczególnie uważnej interpretacji. O retorycznej atrakcyjności tego sposobu mówienia decyduje czasami erudycja, jak w poincie epigramatu Marcja-

<sup>25</sup> J. Kwiatkiewicz, *Eloquentia reconditor ubi pleraque mira ab argumento rariora pleraque per varia admirabilis eloquentiae specimina tractantur*. Praeae: typis Universitatis Carolo Ferdinandae, 1698, s. 458. Jezuita przypomina, że tropy bardziej szpeca, niż ozdabiają mowę, gdy mówca nie dba o ich wytworność albo korzysta z nich zbyt swobodnie.

lisa (*Epigr.* 4, 60, 6): „W środku Tiburu znajduje się Sardynia” (śmierć przychodzi na człowieka bez względu na miejsce jego przebywania), albo w znanej frazie z komedii Terencjusza (*Eun.* 5, 4, 732): „Bez Cerery i Bachusa marznie Wenus” (nie można żyć tylko miłością). Podobnie działa wykorzystanie paradoksu, np. w określeniu róż św. Teofila: „wiosna w zimie”, użycie nieco potocznego wyrażenia, jak w satyrze Juwenalisa (*Sat.* 2, 63): „Cenzura pobłaża krukowi, a gnębi gołębie”, albo sięgnięcie po błyskotliwie sformułowaną myśl (*acumen*) czy po strategię amplifikacji (nagromadzenie, wyliczenie, porównanie), jak czyni się to często w mowach panegirycznych, w których rozbudowane konstrukcje alegoryczne ozdabiają chwalone rzeczy lub osoby.

Różnorodne zastosowania alegorii i wielość sposobów jej konstruowania pozwalają przekształcić ją w ogólną zasadę tworzenia mowy:

*Septimo, aliquando in eodem contextu dicendi multiplex allegoria usurpatur; id autem contigit, cum res eadem pluribus sensibus synonymis efferuntur et quilibet sensus synonymus alia allegoria exornatur, ut patet in exemplis allatis in Phaenice rhetorum. Sic illud: „Lactamus saepe miserae matres catulum, qui nos perimat vel morsu laceret; rigamus sudore assiduo cicutam, quae cum in culmum adoleverit, virus nobis ad exitium afferat; acuius persaepe gladium, olim in nostro iugulo hebetandum”* [Po siódme, używa się czasami alegorii w różny sposób w tym samym przemówieniu; zdarza się to zaś wtedy, gdy tę samą rzecz wyraża się za pomocą wielu znaczeń synonimicznych, a każde znaczenie synonimiczne ozdabia się inną alegorią, jak to widać w przykładach podanych w *Fenikście retorów*, jak chociażby: „My, nieszczęsne matki, często karmimy mlekiem szczenię, które nas kaśa albo morduje; w ciągłym trudzie podlewamy cykute, której trucizna, gdy urosnie lodyga, przyprowadzi nas o śmierć; bardzo często ostrzymy miecz, który zostanie kiedyś stepiony na naszym karku”]<sup>26</sup>.

Opisana przez Kwiatkiewicza technika alegoryczna prowadzi do spotęgowania działania amplifikacji retorycznej. Można powiedzieć, że powiększeniu ulega to, co zostało już wcześniej powiększone. Istotą synonimii – uznawanej przez retorów, zwłaszcza przez Erazma z Rotterdamu, za podstawową strategię pomnażania zasobu słów – jest zwielokrotnienie określeń wyrażających to samo znaczenie. Kwiatkiewicz proponuje, aby każde z tych określeń rozwinać za pomocą alegorii powiązanych podobieństwem semantycznym – jak w podanym przykładzie mowy alegorycznej, będącej wariacją w trzech odsłonach na temat udziału człowieka w sprowadzeniu na siebie śmierci<sup>27</sup>. W koncepcji „zdumiewającej” wymowy Kwiatkiewicza alegoria, łącząca amplifikację z figuratywnością, przestaje być zwykłą ozdobą stylu, ulegając przekształceniu w dominantę stylistyczną.

Z podobnie szczegółowym opisem tropu mamy do czynienia w przypadku antonomazji, wymiany słowa na słowo (*nomen pro nomine*). Autor wylicza sposoby tworzenia tej figury, np. użycie nazwy własnej zamiast prostego określenia (Odyseusz – podstępny; Hipolit – przywoity; Ganimedes albo Damokles – piękny; Faeton – podpalacz), użycie określenia zamiast nazwy własnej („miłość i słodycz rodzaju ludzkiego” – Tytus Flawiusz), użycie nazwy ludu zamiast cechy powszechnie z nim kojarzonej (azjański – nadmiernie wygładzony; syryjski – pożądlivy; „punicka

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 459.

<sup>27</sup> Ten cytat w nieco zmienionej postaci pojawia się również we wcześniejszym podręczniku J. Kwiatkiewicza (*Phoenix rhetorum, seu rarioris Atticis nec vulgaris eloquentiae fundamenta in usum oratorum proposita*. Praegae: typis Academicis, 1690), we fragmencie dotyczącym tworzenia niezwykłych sentencji (*ibidem*, s. 64).

przebiegłość” – zdrada; Kreteńczyk – kłamca), użycie nazwy miejsca zamiast związanej z nim zalety lub wady (Sardynia – miejsce zarazy; Olimp – szczyt czegoś albo rzecz wzniosła), zastąpienie nazwy własnej inną nazwą własną („lechicki Aleksander”, „polski Mars” – Władysław IV; oba przykłady zaczerpnięto z *Lechiady* autorstwa krakowskiego jezuita Alberta Inesa<sup>28</sup>), zastąpienie określenia pospolitego innym określeniem pospolitym (opieszalność – żółw, bystrość wzroku – ryś) i użycie wyrażenia patronimicznego zamiast nazwy własnej (Anchiziades, syn Anchizesa – Eneas; Romulida – Rzymianin). Jak widać, forma ta czerpie całą siłę ekspresji retorycznej z zakorzenienia w tradycji literackiej.

Antonomazja często występuje w wymowie popisowej, znajdując szczególne zastosowanie w oracjach panegirycznych:

*Quod antonomasia sit fons denominationum, quibus res, personae, loci, tempora, officia, virtutes et vitia effertur. Hinc etiam sumuntur definitiones conglobatae, ut cum otium dicitur fomes vitiorum, magistra nequitiae, noverca virtutis et caetera. Hinc etiam propositiones panegyricae derivantur, cum titulus vel denominatio alicuius est orationis materia. Quod pulchrius praestabit orator, si sit igeniosa denominatio et titulus concinne inditus personae vel actioni, vel virtuti, ut si denominatio admirabile quiddam vel paradoxum, vel gratam hyperbolem, aut allegoriam contineat, vel pugnantia secum suaviter innectat. Tales denominationes sunt et materiae, orationis, tum illa de natali Christi: „Natalitia solis aeterni nox”, tum illa de Pentecoste: „Beatum incendium, amoris aestas”, tunc illa de sancto Ignatio: „ex milite imperator”, tum illa de sancto Francisco Xaverio: „vir omnium linguarum”, tum illa de sancto Stephano: „infantis Dei corona” [Antonomazja jest źródłem nazw, które określają rzeczy, osoby, miejsca, czasy, urzędy, cnoty i wady. Wywodzi się stąd również definicje złożone, np. gdy bezczynność nazywa się zarzewiem słabości, nauczycielem gnuśności, wrogiem cnót itd. Wyprowadzane są stąd też tematy panegiryczne, gdy przedmiotem mowy jest czyjś tytuł lub określenie. Mówca wyróżni się w tym jeszcze bardziej, jeśli pomysłowe określenie i tytuł zostaną przydane osobie, działaniu lub enocie albo jeśli jakaś zdumiewające określenie będzie zawierać paradoks, wytworną hiperbole czy alegorię, albo przeciwieństwa będą się przyjemnie ze sobą łączyć. Takie określenia dotyczą argumentów i mowy, jak o narodzeniu Chrystusa: „noc narodzin wiekuiętego Stońca”, o zesłaniu Ducha Świętego: „błogosławiony pożar, skwar miłości”, o św. Ignacym: „z żołnierza dowódca”, o św. Franciszku Ksawerym: „maż znający wszystkie języki”, o św. Szczepanie: „wieniec Dzieciątka Bożego”]<sup>29</sup>.*

Również antonomazja, podobnie jak alegoria, odgrywa dużą rolę w amplifikacji, ponieważ stanowi niewyczerpane źródło określeń. Można nawet powiedzieć, że Kwiatkiewicz poszerza znaczenie tego tropu, uznając go za sprawne narzędzie do powiększania zasobu językowego. Ukazuje ponadto antonomazję w szerszym kontekście figuratywnym, przywołując pokrewne jej formy retoryczne: definicje złożone<sup>30</sup>, paradoksy, hiperbole, alegorie, antytezy. Przykłady tej postaci wysłowienia zaczerpnął Kwiatkiewicz z mów kościelnych Giovanniego Baptysty Ferrariego (1584–1655), włoskiego jezuita ze Sieny, interesującego się botaniką, zwłaszcza roślinami cytrusowymi i sposobami ich uprawy<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> A. Ines, *Lechias, ducum, principum ac regum Poloniae ab usque Lecho deductorum elogia historico-politica et panegyres lirycae [...]*. Francofurti ad Viadrum: in officina typographica I. Coepselli, 1689, s. 296: „Alexander Sarmaticus, Mars Polonus [Sarmacki Aleksander, Polski Mars]”. Co ciekawe, „lechickim Aleksandrem” nazywa poeta Władysława III Warneńczyka (*ibidem*, s. 234).

<sup>29</sup> Kwiatkiewicz, *Eloquentia reconditor [...]*, s. 461.

<sup>30</sup> Definicje złożone (*definitiones conglobatae*), uznane za „wyjątkową ozdobę inwencji lirycznej”, omówił M. K. Sarbiewski w podręczniku *Characteres lyrici, seu Horatii et Pindarus* (w: *Wykłady poetyki / Praecepta poetica*, s. 118–123).

<sup>31</sup> I. B. Ferrarius, *Orationes*. Lugduni: sumptibus L. Prost haeredis Roville, 1625. Warto zaznaczyć,



W podobny sposób działa peryfraza, która ozdabia mowę jeszcze bardziej, jeśli od początku przyjmuje formę alegoryczną (*periphrasis allegorica*). Jej wartość ornamentacyjną zwiększa ponadto erudycyjność, użycie w celu rozwinięcia znaczeń synonimicznych, połączenie z podobieństwem i porównaniem (często stosowane przez poetów – np. przez Sarbiewskiego – w poezji epickiej i lirycznej), a także z wyciżeniem, z nagromadzeniem przyczyn i skutków, z definicjami złożonymi (*definitiones conglobatae*), z sentencjami odpowiednimi dla omawianej rzeczy i z „miejscami wspólnymi” (toposami). Tropu mogą być również źródłem argumentów i tematów wystąpień oratorskich – zwłaszcza alegoria, która pozwala tworzyć nie tylko dowody, ale i całe mowy osnute wokół jednego obrazu alegorycznego. Hiperbola, emblematyczna figura amplifikacji, przesady i emfazy, okazuje się z kolei niezwykle użyteczna w wymowie panegirycznej.

Uwagi Kwiatkiewicza dotyczące pozostałych form językowych są nader zwięzłe i w dużej mierze techniczne. Podkreśla on np. znaczenie paronomazji i antytezy w tworzeniu wyrażań sentencjonalnych („trudno jest mówić prawdę, lecz jeszcze trudniej jej słuchać”; Seneka: „o, jak godną pogardy rzeczą jest człowiek, jeśli nie wzniesie się ponad rzeczy ludzkie!”; „Kaligula wolał złoto [aurum] od lauru [laurum]”; św. Ambroży: „Bóg będzie sądził łaskawiej uczciwego niewierzącego niż nieuczciwego wierzącego”) albo zaleca uwydatnienie danego podobieństwa bądź przeciwieństwa za pomocą homoioteleutonu lub homoiototonu: „śmierć jest szybka dla niechających jej, powolna dla pragnących”, „zjednoczona łódź płynie, podzielona – idzie na dno”, „Domicjan w polu był widzem, w teatrze – wojownikiem”. Dzieli wreszcie figury na trzy grupy ze względu na ich funkcje. Do pierwszej zalicza postaci mowy, które współtworzą okresy retoryczne (paralelizm, antyteza, homoiototon), do drugiej – te pomocne w ozdabianiu wypowiedzi (oprócz tych z pierwszej grupy również paronomazja, powtórzenie, figury myśli), a do trzeciej – te służące poruszaniu (*prolepsis*, apostrofa, wykrzyknienie, hypotypoza, pytanie retoryczne). Na koniec zwraca uwagę, że niektóre figury – zwłaszcza etopeja (szczegółowy opis charakteru), dystrybucja i hypotypoza (unaocznienie), jak w poematach o meście Chrystusa autorstwa jezuita Andrzeja Kanona (1613–1685), „znakomitego poety i mówcy” – mogą dać początek całej mowie<sup>32</sup>.

że wszystkie frazy przywołane przez Kwiatkiewicza pochodzą z tytułów mów Ferrariego. Zob. też I. B. Ferrarius, *Hesperides, sive de malorum aureorum cultura et usu libri quattuor*. Romae: sumptibus H. Scheus, 1646.

<sup>32</sup> Kwiatkiewicz, *Eloquentia reconditor* [...], s. 468–469: „*Aliquae figurae aptiores ad numerum oratorium, aliquae ad ornatum, aliquae ad affectus. Ad numerum aptissima comparia, antitheta, similiter cadentia, ut etiam patet ex exemplis proxime allatis. Ad ornatum deserviunt tum eadem, quae ad numerum, tum paronomasiae non leves, ut patet ex earum syntagmate proximo, tum repetitio, tum conversio, tum figurae sententiarum lectiores. Ad affectus valent prolepsis, sustentatio, commiseratio, ethopoeia, hypotyposis, emphasis, imprecatio, apostrophe, epiphonema, exclamatio* [Niektóre figury są odpowiedniejsze dla rytmu oratorskiego, niektóre dla ozdobności, niektóre dla uczuć. Dla rytmu najodpowiedniejsze są: paralelizmy, antytezy, homoiototony, jak to widać na podstawie podanych przykładów. Dla ozdobności przydatne są te same figury, co dla rytmu, a także wytworne paronomazje, jak to widać we wcześniejszym rozdziale, powtórzenie, epifora i znakomitsze figury myśli. Dla uczuć odpowiednie są: uprzedzenie, zwleknięcie, współczucie, etopeja, unaocznienie, emfaza, życzenie, apostrofa, epifonem, wykrzyknienie]. Zob. A. K a n o n, *Lyricorum libri IV, epodon liber unus et alter poematum continens Lechica admiranda caeteraque miscella-*

Kwiatkiewicz wskazuje uczniom również przykład mowy realizującej założenia analizowanej odmiany stylistycznej. Rozwija ona myśl o tym, że trzeba brzydzić się pijaństwem (*ebrietas detestanda*). W długiej oracji, przypominającej wezbrany strumień tropów i figur retorycznych, zwraca się jezuita bezpośrednio do wirtualnego odbiorcy:

*Toties ergo pleno te proluis auro, Baccho similior sub hedera aut belluae, dum mentis impotem reddunt philothesia pocula (antonomasia). Verum haec cymbam Charonis crede, quae te ad Erebi claustra provehit, vel littus Acherontium, in quo ut mentis sic fortunarum adis naufragia (allegoria). Quamvis quid te velut hominem compellaverim, qui potius dolum Danaidum esse videaris (correctio), quod nemo utpote pertusum impleat, vel gurgis, cui implendo Campaniae vites (antonomasia) haud sufficient. Imo pelagus immensum quod cum tot flumina capiat, adhuc sitit (allegoria). Sitis et tu inter fluentia, dignior hac poena, Tantale (apostrophe), nec sitim ulla edomat vitis (metaphora), cum quo maddior, eo tu paene siccior (similiter cadens). Sed utcumque nectar illud tibi palatum delinit, ex nectare ingurgitatio, ex ingurgitatione fata maturantur (gradatio). Adeo lues haec, quae memoriae labefactat, vires debilitat, accersit morbos, praematuram mortem accelerat (adiunctio)* [Ilekróć więc opróżniasz pełny kielich, jesteś bardziej podobny do Bachusa w bluszczu albo do bydłęcia, gdyż puchary wznoszone na zdrowie czynią cię pozbawionym rozumu (antonomazja). Uwierz, że jest to łódź Charona, która powiezie cię w otchłanie Erebu albo na brzeg Acherontu, na który przybędziesz z wrakiem zarówno umysłu, jak i majątności (alegoria). Choćbym powiedział ci coś jak człowiekowi, wydajesz mi się raczej beczką Danaid (poprawienie), której nikt nie mógł napęlić, gdyż była ona dziurawa, albo otchłania, do której napęlenia nie wystarczy winorośli Kampanii (antonomazja). Nawet ogromne morze, które zbiera wodę tyłu rzek, wciąż jest spragnione (alegoria). I ty cierpisz z pragnienia w wodzie, Tantalu, godny o wiele bardziej tej słusznej kary (apostrofa), a tego pragnienia nie zaspokoi żadna winna latorośl (metafora), gdyż im bardziej opływasz w wodę, tym bardziej jesteś spragniony (homoiopoton). Oto skoro tylko nektar zwilżył ci podniebienie, z nektaru wzięło się opilstwo, a z opilstwa rychłe boskie wyroki (gradacja). Oto zatem ta zaraza, która niszczy pamięć, osłabia siły, sprowadza choroby, przyspiesza przedwczesną śmierć (adiunkcja)]<sup>33</sup>.

Każdy z użytych schematów językowych Kwiatkiewicz określa po to, aby pokazać, w jaki sposób figury pozwalają tworzyć argumenty, przechodzić płynnie do innych dowodów lub części mowy, poruszać sugestywnymi obrazami i ozdabiać wypowiedź na poziomie słów, dłuższych sformułowań i okresów retorycznych. Nie brak tu prostych epitetów, paronomazji, alegorii, antonomazji, antytez, powtórzeń, metafor, metonimii, porównań, podobieństw, figur afektów i afektacji (apostrofa, pytanie retoryczne, życzenie, współczucie) oraz bardziej złożonych form, takich jak hypotypoza i prozopopeja. Wszystkie współtworzą figuratywny, wieloznaczny i obrazowy sposób mówienia.

Dla Kwiatkiewicza ozdobność to jeden z podstawowych wymiarów „zdumiewającej” wymowy, przejawiający się w różnych postaciach i odmianach stylistycznych. W zależności od celu perswazji mówca potrafi dzięki niej zwiększać siłę wyrazu, tak że nawet proste argumenty czy niewiele znaczące przykłady przykuwają uwagę słuchaczy. Tropologią jezuita niepodzielnie rządzi alegoria, będąca uniwersalną

nea. Cracoviae: in officina typographica Ch. Schedelii, 1643. – K. Stawecka, *Andrzej Kanon i jego poezje*. „Roczniki Humanistyczne” 1996, z. 3.

<sup>33</sup> Kwiatkiewicz, *Eloquentia reconditior* [...], s. 470–471.

matrycą dla wszystkich figur podwójnego kodowania – dosłownego i przenośnego. Często towarzyszą jej antonomazja i peryfrazja, dwa niezawodne sposoby rozwijania mowy alegorycznej, przechodzenia od pojedynczego tropu do złożonej i rozbudowanej wypowiedzi, biorącej udział również w amplifikacji, ukierunkowanej na powiększenie zasobu ozdób retorycznych i potencjału figuratywnego przemowy. A wszystko to, aby wprawić odbiorcę w zdumienie z powodu twórczego i nieszablonowego użycia znanych schematów wysłowienia.

Każdy ze wspomnianych autorów jezuickich doceniał znaczenie elokucji i utożsamianej z nią ozdobności retorycznej. Wszyscy podkreślali za Cyncerem, Kwintylianiem i Soarezem konieczność jej ściślejszej integracji z inwencją i dyspozycją, choć czynili to za pomocą odmiennej argumentacji. Sarbiewski przywołał obrazową metaforę szaty słownej skrojonej na miarę omawianych rzeczy, Lauksmin eksponował nierozzerwalność relacji *res-verba* w odniesieniu do mowy jako tworu pojęciowo-językowego, Kwiatkiewicz przestrzegał uczniów przed zbytnią troską o piękno wysłowienia, niekiedy przesłaniającą staranność o rzeczową argumentację. Ozdobność, domena figuratywnych przekształceń języka, mogła w ten sposób rozkwitać wyłącznie pod warunkiem aktywnego udziału w tworzeniu skutecznej perswazyjnie wypowiedzi. Pod tym względem jezuicka nauka o elokucji nie różniła się od innych koncepcji wymowy – np. protestanckich czy powstałych w okresie wczesnej nowożytności. Obawa przed odrodzeniem złowrogiej sofistyki, otwartej na ciągłą renegocjację prawdy, łączyła autorów podzielonych w sprawach wiary. Pozwalała im nieraz mówić jednym głosem, przypominającym sprawdzone argumenty Cyncerona.

Diachroniczne zestawienie i omówienie przepisów ozdobności w ujęciu trzech autorów reprezentujących podobną kulturę retoryczną może uwidocznić główne kierunki zmian i przeobrażeń, jakim z czasem ulegała. Na plan pierwszy wysuwa się pod tym względem kwestia (re)interpretacji nauki o elokucji Soareza, wyrastającej bezpośrednio z koncepcji Arpinaty i Kwintyliana. Jego następcy odchodzą od prób systematycznego opisu tropów i figur, skupiając się na wybranych formach językowych. Tak np. Sarbiewski skoncentrował się na figurach myśli i ich licznych odmianach, zwłaszcza na objaśnieniu (*interpretatio*) i prozopopei, Lauksmin ograniczył się do opisu czterech cnót wysłowienia, a Kwiatkiewicz pozostał przy rozmaitych postaciach alegorii, antonomazji i peryfrazy, nadających mowie niezwykłość i zwiększających jej retoryczną atrakcyjność. Równie interesująco przedstawiają się zmiany zachodzące w obrębie jezuickiego cynceronianizmu. O ile Sarbiewski i Lauksmin przywołują niemal wyłącznie różnej długości fragmenty z mów Cyncerona, widząc w nim wzór do naśladowania, o tyle Kwiatkiewicz podaje również inne przykłady, o wiele bardziej niż poprzednicy otwierając się na czerpanie nowych inspiracji stylistycznych. Niezależnie bowiem od kontekstu historycznego ozdobność retoryczną ożywia pragnienie ciągłego odświeżania słów i znaczeń.

---

Abstract

---

WOJCIECH RYCZEK Jagiellonian University, Cracow  
ORCID: 0000-0003-3288-1642

**THE CATEGORY OF ORNAMENT IN JESUIT RHETORIC: MACIEJ KAZIMIERZ  
SARBIEWSKI, ZYGMUNT LAUKSMIN, JAN KWIATKIEWICZ**

The paper attempts at describing the category of rhetorical ornamentation (*ornatus*) in the textbooks of eloquence by three 17<sup>th</sup> c. Jesuits: Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), Zygmunt Lauksmin (1596–1670), and Jan Kwiatkiewicz (1629–1703). Ancient rhetoric teachers linked it with many linguistic forms known under the names of various tropes and figures. Broadly understood figuration became its main determinant. A comparison of the modes of describing this category in the three textbooks, the authors of which were inspired by Aristotle, Cicero, and Quintilian, allows to expound the changes in thinking about ornamentation and transformations that Ciceronianism underwent in early-modern theory and oratorical practice. Opening to new stylistic inspiration was accompanied by concern for brilliance of expression. The most commonly used rhetorical devices were allegory, metaphor, antithesis, periphrasis, and antonomasia.